

PRZYJDŹ PANIE JEZU!*

Wstęp (historia + roraty)

Pierwsze wzmianki o Adwencie mamy już w roku 380, kiedy to synod wzywał lud wierny, aby przez dwadzieścia jeden dni (od 17 grudnia do dnia Epifanii [Święto Objawienia Pańskiego] 6 stycznia) codziennie przychodził do kościoła, i unikał wszystkiego, co może stanąć na przeszkodzie w spełnieniu tego nakazu. W Rzymie kościół przeżywał swego rodzaju Suchy Tydzień, który pełnił funkcję przygotowania do czasu świętowania. Mimo nazwy, akcent był kładziony na radość i świętowanie momentu kulminacyjnego, jakim była Wigilia, czyli radosne nocne czuwanie. Pojawia się również aspekt postu, ale był on traktowany jako oczekiwanie na wypełnienie radością. Wymiaru pokuty i umartwienia możemy szukać w Galii. Początkowo czas postu tam trwał czterdzieści dni, przy czym w każdym tygodniu należało pościć w trzy wyznaczone dni. Okres Adwentu w Galii miał być niejako kopia Wielkiego Postu. Z czasem jednak (VI w.), okres ten skrócono do czterech tygodni, których rytm wybijały cztery adwentowe niedziele poprzedzające święto, przy czym w Galii dalej dominował charakter pokutny tego czasu. Dzisiaj widzimy owoce tego czasu w znaku fioletowych szat liturgicznych oraz rezygnacji z hymnu *Chwała na wysokości Bogu*. Po etapie wzajemnego przenikania się obu liturgii od około X wieku zyskaliśmy już w pełni ukształtowaną formę Adwentu, która prawie niezmiennie przetrwała do naszych dni.

Roraty – wiele jest hipotez na temat początków. Jedna z nich mówi, że zostały one zapoczątkowane przez cystersów ze Śląska (XIII w.). Faktem zaś jest, że już w XIV wieku msza święta roratnia była odprawiana w całej Polsce, zaś kulminacja rozwoju owej mszy o Najświętszej Maryi Pannie przypada na wiek XVI.

Nazwa „roraty” pochodzi od pierwszych słów **introitu** (chrześcijański śpiew liturgiczny, stanowiący m.in. część katolickiej mszy oraz luterńskiego nabożeństwa. Gatunkowo jest to antyfony, poprzedzająca werset zaczerpnięty z jednego z psalmów) *Rorate caeli* (śpiewamy w pieśni tradycyjnej: „Spuście nam rosę na ziemskie niwy”). Ostateczną formę roraty przybrały dopiero w XX wieku, za sprawą kard. Stefana Wyszyńskiego, który ujedynolicił odprawianie owej liturgii oraz, wprowadził zmianę, w której mówiono, że odprawianie Mszy Świętej roratniej odbywać się będzie jedynie w czasie Adwentu, a nie, jak było to w zwyczaju, każdego dnia.

Przed nami czas zanurzenia się w okres Adwentu, który w swojej formie jest czasem bardzo bogatym. Miejmy odwagę doświadczyć piękna, które Pan chce nam dać w tym czasie.

Dzień 1 – Alfa i Omega

„Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków”

Modlitwa błogosławieństwa paschału

Na cały rok liturgiczny, nie możemy patrzeć inaczej, jak przez pryzmat Zmartwychwstałego Pana. Tylko w tym świetle możemy dostrzec prawdziwy sens naszej wiary, a więc również i okresów liturgicznych. Tak też jest i z Adwentem.

Ciekawe jest, kiedy dostrzeżemy, że Kościół stojąc na progu nowego roku liturgicznego, całą swoją modlitwę rozpoczyna właśnie od litery A – Alfa. W pierwszej *Antyfonie* pierwszych nieszporów pierwszej niedzieli Adwentu. Nie jest to dostrzegalne obecnie, ze względu na język sprawowanej liturgii, oraz niemożliwość przełożenia tego na język polski, lecz jeśli sięgniemy do tekstu wzorcowego, jakim jest tekst łaciński, dostrzeżemy: „*Annuntiate populis et dicite: Ecce Deus Salvator noster veniet.*”. Co oznacza: „Zwiastuję narodom nowinę: Oto nasz Bóg i Zbawca przychodzi”. Można więc powiedzieć, że cały rok

liturgiczny rozpoczynamy od podkreślenia, że wszystko zaczyna się w Chrystusie, w Jego przyjściu na świat, w Jego wcieleniu i narodzeniu. I o tyle jak jeszcze może wydawać się to kwestią przypadku, tak jeśli spojrzymy na Antyfonę na wejście, I niedzieli Adwentu, od której rozpoczynamy pierwszą celebrację Eucharystii w nowym roku liturgicznym, rozwiewają się wszelkie wątpliwości; „*Ad te levi meam, Deus meus, in te confido, non erubescam. Neque irrideant me inimici mei, etenim universi qui te exspectant non confundentur*”, co oznacza: „Do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę, Tobie ufam, Boże, niech zawód mnie nie spotka. Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną, nikt bowiem, kto Ci zawierzył, nie będzie zawstydzony.” Adwent w tym właśnie sensie jest okresem „Początku”, oczekiwaniem na przyjście Mesjasza. Jezus jest również Omega. Końcem i spełnieniem całej historii i dlatego właśnie drugim centralnym wątkiem Adwentu jest oczekiwanie i przygotowanie do powtórnego Jego przyjścia na końcu wieków.

Św. Paweł, w Liście do Efezjan (1, 5-10) mówi nam jasno: finałem jest nasze zjednoczenie z Chrystusem, tak pełne, że stajemy się dziećmi Boga, synami w Synu. Św. Augustyn mówił: „Chrystus jest drogą, ponieważ jest metą”. My, idąc za Augustynem możemy więc powiedzieć: „Chrystus jest początkiem, ponieważ jest i końcem” – jest Alfą i Omega.

Zmartwychwstały Chryste, stojąc u progu czasu oczekiwania jakim jest Adwent, Tobie oddaję ten czas. Otwieraj moje oczy, bym potrafił doświadczyć Ciebie jako tego który jest początkiem, i końcem. Jako Tego, w którym wszystko ma swój początek, i jako Tego w którym wszystko ma swoje wypełnienie. Zawierzam Tobie ten czas przygotowania, bym był gotowy na Twoje przyjście. Amen.

Dzień 2 – Adwent i paruzja

*16 Ja, Jezus, posłałem mego anioła,
by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów.*

*Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida,
Gwiazda świecąca, poranna».*

17 A Duch i Oblubienica mówią:

«Przyjdź!»

A kto słyszy, niech powie:

«Przyjdź!»

*I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie,
kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.*

20 Mówi Ten, który o tym świadczy:

«Zaiste, przyjdę niebawem».

Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

Apokalipsa św. Jana 22, 16-17, 20

Słowo *adwent* - pochodzi z jęz. łacińskiego i najczęściej tłumaczymy je jako „przyjście” (*adventus*). Można więc powiedzieć, że czas ten już z samej nazwy jest oczekiwaniem na kogoś, kogo jeszcze nie ma. Jednak pierwotnie, znaczenie tego słowa nie wskazywało na samo „przyjście”, jednak na aktywność jaka przy tym się dokonuje. Więc, nie tyle oznaczano nim okres **oczekiwania na przyjście**, lecz sam moment **przychodzenia**, lub **przyjścia kogoś wyczekiwanego, bardzo ważnego**. Jest to bardzo powiązane z historią. W języku Cesarstwa Rzymskiego, używano tego słowa do uroczystego wjazdu cesarza. Nie mówimy tu o zwykłym przybyciu, lecz o wydarzeniu, które miało swoją wysoką rangę, któremu towarzyszył śpiew, tańce, radosne okrzyki. Adwent jako triumfalne przyjście władcy, do swojego miasta. Akcent jest w nim stawiany bardziej na **obecność** niż na oczekiwanie. Takiego wymiaru nabiera to słowo również w znaczeniu religijnym.

W języku religijnym tym słowem nazywano nie tyle oczekiwanie na narodziny Jezusa, co sam dzień wraz z celebracją przyjścia Jezusa. Dopiero później rozciągnięto stosowanie tego terminu na cały okres przygotowujący do Bożego Narodzenia. Kościół w swej historii wyróżniał cztery wielkie przyjścia (adwenty) Pana; oczekiwanie na przyjście Pana oraz odkrywanie Jego obecności jeszcze przed wcieleniem, narodzenie w ciele, przyjście przez sakramenty, oraz ostateczne przyjście na końcu wieków (paruzja).

Mimo, że mówiąc o paruzji myślimy o ponownym, chwalebny przyjsciu Jezusa, to jednak dostrzegamy jak wiele wspólnego ma on z pojęciem Adwentu. Oznacza on „być obecnym” (*pareimi, parousia*). Z czasem, dopisano mu szersze znaczenie, można było (również odnosząc do władcy) go tłumaczyć, nie tylko jako obecność, ale również jako przybywanie, przyjście.

Zauważmy tę wielką „zbieżność”. Widzimy, że zarówno słowo „adwent”, jak i termin „paruzja” oznaczają **przyjście**, oraz samą **obecność**. Ma to olbrzymie znaczenie dla właściwego zrozumienia liturgicznego okresu Adwentu.

Możemy więc powiedzieć, że Adwent nie tylko jest oczekiwaniem na przyjście Pana, ale że jest czasem odkrywania Jego obecności i Jego przychodzenia. Oczekujemy na przyjście Pana, ale nie możemy zapomnieć, że Pan ciągle jest z nami; mamy Jego obecność w Kościele, w słowie, w sakramentach, szczególnie w Eucharystii, gdzie obecność ta jest realna i w której to celebrujemy wszystkie wydarzenia misterium zbawienia, także Boże Narodzenie.

Kościół w czasie Adwentu woła *marana tha*, co jest przywołaniem obecności Pana: „Przyjdź, Panie nasz”. Jednak bardzo ciekawa jest dwuznaczność tego aramejskiego słowa. Jeśli wyrażenie to odczytamy *maran atha*, wtedy ma ono charakter okrzyku radości z obecności Pana, z Jego nadejścia, i można je tłumaczyć, jako: „Pan nasz nadchodzi” albo nawet: „Pan nasz jest obecny”.

Proś dzisiaj Pana, żeby wlewał w Twoje serce pragnienie znalezienia właściwej harmonii między oczekiwaniem na Jego przyjście, a odkrywaniem Jego obecności. Oczekiwanie jest nam potrzebne dla naszego nawrócenia, wzrastania, tęsknoty, która wzmaga miłość. Możemy jednak złapać się w pułapkę czekania, i nie dostrzegać tego, że On jest z nami, realnie, w Eucharystii, w sakramentach.

Panie, wylej na mnie dzisiaj swoją łaskę. Moje serce czeka na Twoje przyjście, czeka, bo widzi pewny brak Ciebie, czeka, bo pragnie Ciebie jeszcze więcej i więcej. Jednocześnie proszę Ciebie, byś wypełniał mnie swoją obecnością, byś odnawiał mój udział w Eucharystii, w sakramentach. Odnów we mnie, realne doświadczenie Twojej obecności. Amen.

Dzień 3 – Podział Adwentu

2 Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów **3** z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» **4** Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: **5** niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. **6** *A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi*».

Ewangelia wg św. Mateusza 11, 2-6

Przyglądając się okresowi liturgicznemu jakim jest Adwent, dostrzegamy, że możemy podzielić go na dwie części, pierwsza, od I niedzieli do 16 grudnia, jest ona poświęcona przygotowaniu do powtórnego przyjścia Chrystusa, druga zaś, od 17 grudnia do Bożego Narodzenia, skupia się na przygotowaniach do narodzin Jezusa w betlejemskiej grotcie. Większość opracowań na temat tego czasu taktują te dwie części zupełnie oddzielnie, to znaczy, że utożsamiają daną część Adwentu tylko z jednym wymiarem przygotowania: tylko oczekiwanie na paruzję i tylko oczekiwanie na Boże Narodzenie. Jednak patrząc na to, co mówi sama liturgia, możemy spojrzeć na ten czas inaczej. Możemy między dwiema częściami wstawić spójnik „i”. Znaczy to, że obie części Adwentu są równocześnie poświęcone przygotowaniu do paruzji i do Bożego Narodzenia, a radykalne oddzielanie ich od siebie jest po prostu sztuczne i niezgodne z duchem liturgii.

Oczywiście, obie części mają inaczej rozłożone akcenty, jednak oba tematy są obecne w obu tych częściach. O jedności obu wymiarów świadczą teksty pochodzące wprost z modlitw liturgicznych tych dni.

III niedziele Adwentu przeżywamy jako Niedziele Gaudete (niedziela radości). W modlitwach używanych tego dnia koncentrujemy się na przygotowaniu do Bożego Narodzenia, jednak prawie zawsze przypada ona na pierwszą część Adwentu, a tylko co kilka lat na drugą.

*„Boże, Ty widzisz, z jaką wiarą oczekujemy świąt Narodzenia Pańskiego, + spraw, abyśmy przygotowali nasze serca * i z radością mogli obchodzić wielką tajemnicę naszego zbawienia. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, + który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.”* III niedziela Adwentu – Kolekta

Również dwie prefacje [(łac. praefatio - przedmowa) –hymn dziękczynny odmawiany lub śpiewany w czasie liturgii. Otwiera liturgię Eucharystyczną.] z okresu Adwentu (jedna przeznaczona na pierwszą część, druga na drugą [od 17 grudnia do Bożego Narodzenia]), wskazują, że oba oczekiwania wpisują się w obie części Adwentu.

*On przez pierwsze przyjście w ludzkiej naturze * spełnił Twoje odwieczne postanowienie, * a nam otworzył drogę wiecznego zbawienia. * On ponownie przyjdzie w blasku swej chwały, * aby nam udzielić obiecanych darów, * których, czuwając, z ufnością oczekujemy.*

Prefacja I na Adwent

„Dwa przyjścia Chrystusa”

*Jego przepowiadali wszyscy Prorocy, * Dziewica Matka oczekiwała z wielką miłością, * Jan Chrzciciel zwiastował Jego przyjście * i ogłosił Jego obecność wśród ludu. * On pozwala nam z radością przygotować się * na święta Jego Narodzenia, * aby gdy przyjdzie, * znalazł nas czuwających na modlitwie * i pełnych wdzięczności.*

Prefacja II na Adwent

„Dwa oczekiwania na przyjście Chrystusa”

Panie, stojąc u progu czasu oczekiwania, proszę byś już teraz dotykał mojego serca. Proszę byś otwierał moje oczy, uszy, byś na nowo pobudzał moje serce. Spraw, bym przeżywając liturgie Adwentowe dostrzegał jak piękny może być czas oczekiwania na Twoje przyjście. Amen.

Dzień 4 - Wielkie Antyfony O

*14 Dlatego Pan sam da wam znak:
Oto Panna pocznie i porodzi Syna,
i nazwie Go imieniem Emmanuel.*

Księga Izajasza 7, 14

Czym są owe „Wielkie Antyfony O”? Jest to tradycja sięgająca czasów św. Grzegorza Wielkiego, lecz ostateczny kształt został jej nadany w wieku IX. W ostatnich dniach Adwentu (od 17 do 24 grudnia) liturgia wprowadza owe Antyfony przed pieśnią Maryi w nieszpórach (po Soborze Watykańskim II możemy usłyszeć w czasie Eucharystii, konkretnie w śpiewie *Alleluja* przed Ewangelią [występują, choć mają zmienioną kolejność], oraz w czasie śpiewania hymnu nieszpórów adwentowych w Liturgii Godzin).

Śmiało możemy powiedzieć, że pod względem literackim, muzycznym, a głównie teologicznym, *Antyfony O* są wyjątkowe. Są bardzo intensywnym wołaniem Kościoła o przyjście Pana, oraz są jego oczekiwaniem.

Pod względem budowy, każda Antyfona jest podobna do pozostałych. Rozpoczyna się od wezwania Jezusa przy użyciu jednego z mesjańskich tytułów, zaczerpniętych ze Starego Testamentu, następnie jest

uwielbienie Jezusa w tej tajemnicy, po czym zakończona jest gorącym wołaniem: „Przyjdź!”. Liturgia chce nam mocno wskazać, że wszystkie tytuły mesjańskie wypełniły się właśnie w Jezusie Chrystusie. Liturgia chce, byśmy nie zatrzymali się przy tym tylko powierzchownie, tylko przy wymiarze betlejemskiej kołyski, płaczącym Dzieciątku, lecz zaprasza nas do wejścia w głąb tajemnicy Jezusa. Zaprasza nas, byśmy w owym Dzieciątku dostrzegli obiecanego Mesjasza, Zbawiciela świata. Chce niejako wziąć nas za rękę, i wprowadzić nas w tę tajemnicę, pozwala spotkać się z Jezusem w każdym z tych wymiarów Jego osoby.

Antyfony O są ułożone w sposób bardzo mądry, „dawkując” nam owe doświadczenie. Ostatnia z nich, ta najbliżej Bożego Narodzenia, woła najgłośniej, bardzo precyzyjnie nazywając Jezusa, nie jednym z obrazów, ale imieniem, pod którym sam Mesjasz nam się objawił: „Emmanuel – Bóg z nami”.

Sama nazwa Antyfon, wywodzi się od pierwszej litery każdej z nich – „O”. Odgrywa ona rolę wołacza. Kościół woła z całą intensywnością przyjścia Pana, widzi już nadchodzącego Oblubieńca i właśnie dlatego woła, aby tym wezwaniem jakby przyspieszyć Jego przyjście. To jest po prostu miłość. Tak tęskni ten, kto kocha. Kościół staje w tej sytuacji jak małe dziecko, wydające okrzyk zachwytu: „Och...”. Nie możemy tego inaczej wyrazić, w głowie nam się to nie mieści, brakuje nam słów – możemy tylko szeroko otworzyć usta w zachwycie i wybąkać to jakże proste, ale wiele mówiące „Och...”. „O Emmanuelu” jesteś z nami, już nie stracimy Twojej obecności.

17 grudnia - I antyfona "O Sapientia"

O Sapientia, quae ex ore Altissimi prodisti, attingens a fine usque ad finem, fortiter suaviterque disponens omnia: veni ad docendum nos viam prudentiae.

O Mądrości, która wyszłaś z ust Najwyższego, Ty obejmujesz wszechświat od końca do końca i wszystkim rządzisz z mocą i słodyczą, przyjdź i naucz nas dróg roztropności.

18 grudnia - II antyfona "O Adonai"

O Adonai et Dux domus Israel, qui Moysi in igne flammæ rubi apparuisti, et ei in Sina legem dedisti: veni ad redimendum nos in brachiis extensis.

O Adonai, Wodzu Izraela, Tyś w krzaku gorejącym objawił się Mojżeszowi i na Syjonie dałeś mu Prawo, przyjdź nas wyzwolić swym potężnym ramieniem.

19 grudnia - III antyfona "O Radix"

O Radix Jesse, qui stas in signum populorum, super quem continebunt reges os suum, quem gentes deprecabuntur: veni ad liberandum nos, iam noli tardare.

O Korzeniu Jessego, który się wznosisz jako znak dla narodów, przed Tobą zamilkną królowie, a ludy będą się modlić do Ciebie, przyjdź nas wyzwolić już dłużej nie zwlekaj.

20 grudnia - IV antyfona "O Clavis"

O Clavis David, et sceptrum domus Israel; qui aperis, et nemo claudit; claudis, et nemo aperit: veni et educ vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris et umbra mortis.

O Kluczu Dawida i Berło domu Izraela, Ty który otwierasz a nikt zamknąć nie zdoła, zamykasz a nikt nie otworzy, przyjdź i wyprowadź z więzienia człowieka pogrążonego w cieniu śmierci.

21 grudnia - V antyfona "O Oriens"

O Oriens, splendor lucis æternæ et sol iustitiæ: veni, et illumina sedentes in tenebris et umbra mortis.

O Wschodzie, Blasku światłości wieczystej i Słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć żyjących w mroku i cieniu śmierci.

22 grudnia - VI antyfona "O Rex"

O Rex géntium et desiderátus eárum, lapísque anguláris, qui facis útraque unum: veni et salva hóminem, quem de limo formásti.

O Królu narodów przez nie upragniony, kamieniu węgielny Kościoła, przyjdź zbaw człowieka, którego utworzyłeś z prochu ziemi.

23 grudnia - VII antyfona "O Emmanuel"

O Emmánuel, rex et légifer noster, exspectátio géntium et salvátor eárum: veni ad salvándum nos, Dómine Deus noster.

O Emmanuelu, nasz Królu i Prawodawco, oczekiwany zbawicielu narodów, przyjdź, aby nas wybawić nasz Panie i Boże.

W *Wielkich Antyfonach O* kryje się jeszcze jedno ukryte znaczenie. Kiedy 23 grudnia Kościół wyśpiewa ostatnią Antyfonę, może usłyszeć odpowiedź Oblubieńca, odpowiedź na wielkie wołanie: „Przyjdź!”. Pierwsze litery poszczególnych mesjańskich tytułów tworzą tak zwany „AKROSTYCH” (utwór wierszowany, w którym niektóre z kolumn liter, sylab lub wyrazów dają dodatkowo całe wyrazy, frazy lub zdania). Należy je jedna odczytywać od tyłu, czyli od ostatniej do pierwszej Antyfony. Jeśli ułożymy to w takiej kolejności, usłyszymy odpowiedź Chrystusa na wołanie Kościoła: ERO CRAS, co oznacza „będę jutro”, w sensie „jutro przybędę, jutro się narodzę”. Chrystus nie pozostawia nas w niepewności, ale wypełnia nadzieję naszego oczekiwania swoją obietnicą: jeszcze tylko jeden dzień. Jutro przybędę – obiecuje Pan.

23 XII	22 XII	21 XII	20 XII	19 XII	18 XII	17 XII
O Emmanuel!	O Rex!	O Oriens!	O Clavis!	O Radix!	O Adonai!	O Sapientia!
E	R	O	C	R	A	S
JUTRO PRZYBĘDĘ!						

Panie, stoję przed Tobą jako Twoje dziecko. Prorocy przepowiadali Twoje przyjście, a ja trwam w pewności, że jesteś już blisko. Moje serce tęskni za Tobą. Proszę Cię, byś rozpałał we mnie pragnienie Twojej, obecności, byś wlewał w moje serce tęsknotę za Tobą. Stojąc z całym Kościołem wołam: „Przyjdź!”. Amen.

Dzień 5 – Jan Chrzciciel

1 W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: 2 «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». 3 Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:

*Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę Panu,
Dla Niego prostujcie ścieżki!*

Ewangelia wg św. Mateusza 3, 1-3

Aby dobrze przygotować się na narodziny Syna Bożego, oraz na Jego powtórne przyjście, przyjrzyjmy się postaciom, które mogą stać się dla nas konkretnymi drogowskazami na ten czas. Są nimi Maryja i św. Jan Chrzciciel. Możemy się im przyglądać szczególnie pod czas przeżywania adwentowej liturgii słowa. Kościół już od V wieku, wskazuje nam na te osoby. Wraz z kolejnymi wiekami rozwijała się ta tradycja przygotowania do Bożego Narodzenia.

Spróbujmy pochylić się nad kazaniem św. Augustyna: „Jan jest głosem, Chrystus Słowem”. Słowa te poświęcone są relacji świętych „kuzynów”. Jan Chrzciciel mówi o sobie, że jest głosem wołającym na pustyni, tymczasem Boże Narodzenie mówi nam o tym, że Słowo stało się Ciałem. Stąd też głos i słowo:

Jan jest głosem, ale "na początku było Słowo", czyli Pan. Jan był głosem tylko do czasu, Chrystus jest Słowem odwiecznym.

Czym jest głos bez słowa? Jest pustym dźwiękiem, który niczego nie oznacza. Głos bez słowa dźwięczy w uchu, ale sercu nie przynosi pożytku.

Rozważmy, w jakim porządku dochodzi do wzbogacenia serca. Gdy myślę o tym, co mam powiedzieć, wtedy słowo rodzi się w moim sercu; a jeśli chcę ci coś powiedzieć, staram się wzbudzić w twoim sercu to, co już istnieje w moim.

W tym celu posługuję się głosem i mówię do ciebie, aby słowo, które jest we mnie, mogło dotrzeć do ciebie i przeniknąć do twojego serca. Dźwięk głosu pozwala ci zrozumieć słowo. Ten dźwięk mija, ale słowo przezeń niesione dotarło do twojego serca, a równocześnie pozostaje i w moim sercu.

Augustyn, idąc dalej zauważa, że Jan doskonale wie, kim jest, uniża się i nie równa się z Chrystusem. Jan wie, skąd płynie dla niego zbawienie. Jan jest głosem, ale to Słowo jest najważniejsze.

Zapraszam Cię, by nadchodzący Adwent przeżywać jak Jan, w świadomości, że to Słowo jest najważniejsze. Przeżyjmy go w zachwycie nad Słowem. Spróbujmy przyjąć te Słowo do serca, ale też i sami stańmy się głosem. Głosem mogę przekazać tylko to co mam w sercu. Aby zachwycić się Słowem i przyjąć Je, potrzebuję codziennie spotykać się z nim. Tak jak nie jesteśmy w stanie żyć bez pożywienia, niech w czasie Adwentu Słowo stanie się naszym pokarmem, po to, byśmy my potrafili karmić nim innych.

Panie, proszę Cię, byś rozpałał w moim sercu miłość do Twojego Słowa. Wlej w moje serce zapal, bym szukając w nim Twojej obecności, realnie ją dostrzegal. Pozwól mi Panie raz jeszcze zachwycić się Twoim Słowem. Pozwalam Ci Panie, byś przemieniał przez Nie całego mnie. Nakarm mnie Panie, bym mógł karmić Twoim Słowem innych. Amen.

Dzień 6 – Maryja

16 Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. 17 Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. 18 A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. 19 Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. 20 A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Ewangelia wg św. Łukasza 2, 16-20

W poprzednim rozważaniu, zatrzymaliśmy się nad postacią św. Jana Chrzciciela. Jan jest głosem, a my zaproszeni jesteśmy, by na wzór świętego również się nim stać. Ale jak to uczynić?

Z pomocą przychodzi nam Maryja, o której Ewangelista pisze, że zachowywała wszystkie słowa i rozważała je w swoim sercu. Św. Łukasz, używa w tym miejscu greckiego słowa *syntereo*, które oznacza nawet coś więcej niż „zachowywać”. Dosłownie to słowo opisuje funkcję żołnierza czuwającego na warcie i strzegącego skarbu, który został powierzony jego opiece. Widzimy więc, że słowa trzeba strzec, pilnować, aby nikt go nie ukradł. Słowo te oznacza strzeżenie czegoś najcenniejszego co posiadam. Tak właśnie Słowa strzegła Maryja, Słowa, które poczęło się w Jej łonie i które zrodziła.

Maryja jest dla nas najlepszą przewodniczką na drogach Adwentu. Uczy nas, co to znaczy zasłuchać się w słowo, pozwolić Mu się całkowicie ogarnąć, obronić Jego obecność w sobie i aktywnie z Nim współpracować.

Bardzo często mamy problemy z rozważaniem Słowa Bożego, a co za tym idzie, nie potrafimy być wspomnianym głosem, mamy problem z głoszeniem Słowa. Wszystko to często wynika z tego, że nie

podejmujemy wyraźnych starań, by wpierv Słowa strzec. Mogę stać się głosem dopiero wtedy, kiedy uchronię obecność Słowa w sobie.

Panie, Twoje Słowo jest skarbem, Ty jesteś skarbem. Uzdolnij moje serce, by potrafiło strzec tego co najcenniejsze. Naucz Panie moje serce, mam walczyć o to co mi dałeś. Stojąc dziś przed Tobą, chce stawać się na wzór Maryi, proszę Cię, by Twoje Słowo rozwijało w moim sercu piękne owoce, takie jak Ty chcesz. Amen.

Na zakończenie

Kolekta (modlitwa w liturgii kościoła, odmawiana przed pierwszym czytaniem w czasie Mszy świętej/nabożeństwa i zamykająca Obrzędy wstępne.) przeznaczona na czwartek I tygodnia Adwentu mówi:

„[...] okaż swoją potęgę i wspieraj nas wielką mocą, niech Twoje miłosierdzie przyspieszy zbawienie, które powstrzymują nasze grzechy. [...]”

Kolekta ta zaczyna się od krzyku rozpacz: „Wzbudź swą potęgę, Panie, i przyjdź!”. Jest to modlitwa człowieka, który wie, że jego przyszłość zależy tylko od Boga. Ma świadomość, że sam nic nie wskóra.

I to jest właśnie Adwent. Dopóki będę miał przeświadczenie, że jestem syty i samowystarczalny, że sam sobie radzę – nie przeżyję Adwentu. W takim stanie na nikogo nie mogę czekać. Nikogo się nie spodziewam i niczego nie oczekuję. A skoro Adwent jest czasem oczekiwania na przyjście Pana, to muszę mieć doświadczenie tego, że ja Go potrzebuję i bez Niego już nic nie mogę. W takiej sytuacji nie jestem w stanie powiedzieć nic innego jak: „Wzbudź, Panie, swoją potęgę i przyjdź!”.

Otóż jak Pan wzbudza swoją potęgę? Najpierw ukrzyżowaniem. Następnie wzbudza potęgę przez męczenników. Potem przez radykalne ubóstwo. Dla świata takie formy bardzo często są głupstwem. I jeśli prosimy Pana, by wzbudził swoją potęgę i przyszedł w czasie Adwentu to może warto doświadczyć jej właśnie w ubóstwie i poście, bo te dwie formy Kościół zawsze widział nierozdzielnie. Kiedy noszę w sobie doświadczenie ubóstwa, Pan wypełnia je swoim bogactwem. Na takie doświadczenie otwiera mnie właśnie post. Przez niego staję się głodny Pana i Jego działania w moim życiu. W Adwencie Pan nas zaprasza, byśmy z Nim współdziałali, ażeby przez nas mógł okazać ubogim swoją potęgę.

Miejmy odwagę wejść w czas Adwentu w pełni, aby wypełniła się wola Boża wobec nas, i abyśmy mogli dobrze i owocnie przygotować się na celebrowanie świąt Bożego Narodzenia.